



co nowego na blogach - tygodniowy serwis blogerów i komentatorów

Jarosław Kaczyński do totalnej opozycji: jesteście partią zewnętrzną

Były premier D. Tusk, jako prawdziwy Europejczyk, nie tylko dostał najwięcej nagród od Niemców, ale był i jest niewątpliwie ich zaufanym człowiekiem nad Wisłą. Co gorsza jednak był też pierwszym premierem dużego europejskiego kraju, który porzucił własną Ojczyznę, a nawet swych politycznych przyjaciół z PO, dla dobrze płatnego stołka w Brukseli.

Nikt kto zna choćby trochę mechanizmy działania, nawet państwa „teoretycznego” nie może mieć wątpliwości, że były premier D. Tusk musiał wiedzieć dużo więcej i dużo wcześniej, nie tylko o aferze Amber Gold, skoro ABW została poinformowana o tej aferze już na początku 2010 r. Czy premier D. Tusk mógł nie wiedzieć o gigantycznych wyludzeniach w ramach zwrotu podatku VAT z tytułu fałszywych i fikcyjnych faktur, rzędu od 30-50 mld zł rocznie od swego zaufanego MF, złotoustego J. V. Rostowskiego - trudno w to uwierzyć? I w tej sprawie komisja śledcza przyniosła by z pewnością jeszcze bardziej sensacyjne wyniki niż ta do spraw Amber Gold, choć i w tej fajerwerków coraz więcej, a najciekawsze dopiero przed nami. **Janusz Szewczak**

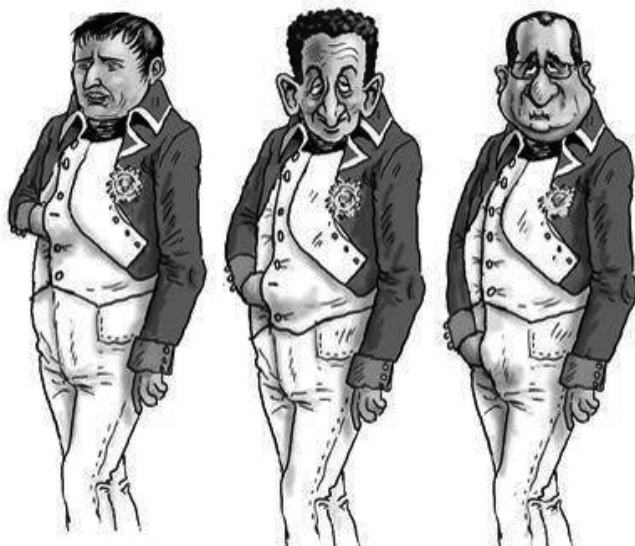
Sejmowa komisja śledcza ds. Amber Gold przesłucha Michała Tuska. W kwietniu sejmowa komisja śledcza ds. Amber Gold może przesłuchać Michała Tuska. Jak zapowiedziała przewodnicząca Małgorzata Wassermann, komisja planuje zacząć wówczas cały wątek związany z lotnictwem. Syn byłego premiera związany był z liniami lotniczymi OLT Express podlegającymi pod Amber Gold.

Eldorado Donalda Tuska. Zarobi 3,3 mln zł. i będzie dostawał 23 tys zł. emerytury. Funkcja szefa Rady Europejskiej to nie tylko prestiż i spełnienie politycznych ambicji, to także wymierne korzyści finansowe. Dzięki drugiej kadencji na stołku przewodniczącego RE Donald Tusk zarobi kolejne prawie 3,3 mln zł. Czekać go też będzie spokojna starość, bo na emeryturze będzie co miesiąc dostawał około 23 tys zł.

Wątpliwości niemieckiego „Die Welt”. „Ta sprawa będzie miała daleko idące konsekwencje, dla Polski i dla Unii Europejskiej”. Czy warto było za taką cenę ponownie wybierać przeciętnego szefa Rady Europejskiej Tuska? pyta niemiecki publicysta. Podkreśla jednocześnie, że „Polska ma ogromne znaczenie dla europejskiego współżycia”. Warszawa dysponuje środkami pozwalającymi, za pomocą weta, wywierać presję na UE - zauważył.

Zybertowicz: Opozycja zachowuje się w sposób schizofreniczny. Jeśli jedną ze słabości UE jest jej hegemonia. Jeśli jedno państwo,

które jest zasłużenie najsilniejsze, bo na najsprawniejszą gospodarkę, dominuje na zbyt wielu polach Unii, to powstaje problem” - powiedział „Kandydatura Saryusz-Wolskiego to jest testowanie jak faktycznie działają wartości demokratyczne w Unii. Nagle okazuje się, że procedury są niejasne Nie wiadomo w jaki sposób kto kogo zgłasza” - dodał. „W obliczu kryzysu Unii i deklaracji wielu środowisk opiniotwórczych, że potrzebujemy reformy, Polska mówi: sprawdzam” - dodał.



NAPOLEON SARKOZY HOLLANDE

KE: Polska gospodarka jest w fazie silnego wzrostu. Polska gospodarka jest w fazie silnego wzrostu, mimo dość niskiego poziomu inwestycji w 2016 roku - oceniła Komisja Europejska w najnowszym raporcie o sytuacji gospodarczej w Polsce Country Report 2017.

Morawiecki: Będziemy rządili do 2031, a w najgorszym razie do 2027 roku. Będziemy rządili do 2031 r. W najgorszym razie do 2027. Pokazaliśmy wizję. A opozycja? Jesienią PO dała medialny show, odpalając gabinet cieni. I co? Ile on istniał? Miesiąc? Dziś nie pozostał po nim nawet cień - mówi wicepremier.

„Chciałbym, żebyśmy zaczęli spłacać długi i nie powiększali naszego zadłużenia wobec zagranicy”. Przede wszystkim musimy powiedzieć, że zadłużenie państwa przekroczyło bilion złotych już w roku 2014 za naszych poprzedników, tylko że dokonali sztucznego zabiegu - sztucznego, a zarazem faktycznego (...) - mianowicie zabranie połowy środków z OFE było zabiegiem sztucznym, w tym sensie,

Połowy tygodnia tygodnia Połowy

Deklaracja Rzymska będzie sygnałem jedności zapowiedziała Merkel. Mhm, szczególnie po wyborze Tuska na przewodniczącego Rady Europejskiej wbrew stanowisku Polski.

❑ To nie pierwszy personalny sygnał unijnej jedności. Warto przypomnieć, że na ambasadora UE w Polsce mianowano gościa, którego odwołaliśmy z funkcji ambasadora Polski w UE...

❑ Przedłużenie Tusku kadencji przypominało ustawione wewnątrzfirmowe ogłoszenie o pracę. Można wysłać życiorysy, ale to nie jest przez zarząd mile widziane. Bo i tak wiadomo kto ma wygrać.

❑ Co wcale nie oznacza, że nie należy próbować, ale próbować mogą tylko ci co są świadomi własnej wartości i ryzyka utraty dotychczasowej pozycji. Jeszcze kilka takich ogłoszeń i firma będzie zarządzana w sposób nieuchronnie prowadzący do upadku...

❑ *Per saldo* dobrze zrobiliśmy, bo to jest opłacalne w dłuższej perspektywie. A w krótszej nic się nie stało, szczególnie w kraju gdzie słaba opozycja nie jest w stanie tego zdarzenia zdyskontować, gdyż zajmuje się zupełnie czym innym...

❑ Opozycja - ta spod znaku kodu wolnej macy - zorganizowała kobiecy marsz protestu. Miały być miliony kobiet. Ale nie było. Według policji było ich trzy tysiące, według „Wyborczej” piętnaście. I w większości wcale nie kobiet, a wśród kobiet większość w wieku balzakowskim. Trudno mówić o sukcesie i poparciu.

❑ Natomiast pierwszy raz zdarzyło się, że „Wyborcza” zachęcała dzieci matek biorących udział w marszu na wagary do... redakcji na pogadanki. Ale o czym? O aborcji? To co te dzieci sobie o własnych matkach pomyślą? Że dwulicowe?

❑ Były też równie nieliczne, organizowane przez ZNP protesty przeciwko zmianom w edukacji. Widać, że „Wyborczej” się pomyliło, bo zorganizowane wagary bardziej tu pasowały, niż do aborcji. Ale kto zrozumie postępowca?

❑ W czasie miesięcznicy smoleńskiej doszło do agresji. Oczywiście to nie Petru i nie Schetyna, to się tak samo robi. Ale przy wsparciu ze strony warszawskiego ratusza, który daje zezwolenia kodziarzom na manifestacje w tym samym miejscu i czasie. Podobnie zresztą na Wawelu przy wizytach Kaczyńskiego na grobie brata.

Jak widać to jedyny oręż intelektualnie silnej opozycji... ■

1 → że to były pieniądze, które nagle spadły z nieba naszym poprzednikom i one zmniejszyły dług państwa o 160 mld zł. - powiedział Morawiecki w rozmowie w radiu Wnet. Jak podkreślił, rząd Prawa i Sprawiedliwości przejmował państwo z długiem 880 mld zł. To jak doda się do tego 160 mld to jest 1 bilion 40 mld. Czyli bilion złotych został przekroczony przez naszych poprzedników. My dzisiaj w sposób bardzo oszczędny gospodarując budżetem staramy się żeby przystąpić do długu jak najmniejszy. (...) Gdybyśmy w porównywalny sposób zwiększali dług, tak jak nasi poprzednicy - porównywalny procentowo do PKB, to by znaczyło, że możemy co roku powiększać dług o 130 mld zł" - powiedział. Podkreślił, że deficyt jednak jest trzymany w ryzach poniżej 60 mld zł, „czyli dwa razy lepiej niż nasi poprzednicy - zaznaczył.

Wpływy z VAT. Aż o 40 procent większe niż rok temu. W pierwszych dwóch miesiącach bieżącego roku wpływy z podatku VAT wzrosły o 40 procent w porównaniu z ubiegłym rokiem - informuje „Puls Biznesu”. Do budżetu trafiły 22 miliardy złotych - to o ponad jedną czwartą więcej niż rok temu.

Polska gospodarka rośnie zdecydowanie szybciej niż unijna. Z danych Eurostatu wynika, że w czwartym kwartale 2016 r. PKB strefy euro i Unii Europejskiej rośnie dużo wolniej niż gospodarka Polski. Liderem w ujęciu kwartalnym okazała się Estonia.

E. Rafalska: Rząd PiS daje kobietom prawo do dokonywania wyborów. Poprzez wprowadzenie programu „500 plus” czy obniżenie wieku emerytalnego rząd PiS daje kobietom prawo do dokonania wyborów - mówiła w środę minister Elżbieta Rafalska w radiowej Trójce. Oceniała, że program „500 plus” zmienił pozycję kobiet w rodzinie.

Rząd przyjął projekt Ziobry. Będą zmiany w KRS. Rząd przyjął projekt zmian w ustawie o Krajowej Radzie Sądownictwa - poinformował we wtorek minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro. Zmiany przewidują min. powstanie w KRS dwóch izb oraz wygaszenie kadencji jej członków-sędziów; ich następców wybrałby Sejm.

Rynek nieruchomości. „Deweloperzy budują na potęgę”. Popytu nie osłabiło podniesienie wymaganej wkładu własnego przy kredytach hipotecznych, a banki pomagają klientom w znalezieniu sposobu na otrzymanie kredytu - mówi Jakub Karliński z zarządu spółki Magmillon. Deweloperzy budują coraz więcej, występują o nowe pozwolenia na budowę i sprzedają mieszkania jeszcze przed rozpoczęciem inwestycji.

Czy mamy wizję polskiej bankowości? Co dalej po repolonizacji Pekao SA? Janusz Szewczak. To nie może być wiedza tajemna, tylko dla wybranych. Ten eksperyment musi zakończyć się sukcesem. Kto wie co będzie za 3-5 lat z bankami? Ciekawe też, co o tym pomyśle sędzi główny nabywca 20 proc. pakietu akcji Pekao SA spółka Skarbu Państwa - PZU SA? Zdumiewające jest też to, że do dziś zagraniczny, włoski zarząd spokojnie sobie urzęduje, w tym już zrepolonizowanym banku i nie bardzo wiadomo do kiedy będzie kwitła ta włosko-polska przyjaźń na niwie bankowej. Czyżby nie było chętnych na objęcie tak intrygujących stanowisk i brakowało polskich specjalistów w zakresie rynku finansowego? Tak czy siak mamy dziś w polskich rękach dwa największe banki komercyjne, PKO BP, z aktywami rzędu ok. 275 mld zł i Pekao SA z aktywami 163 mld zł oraz Afior Bank om aktywach ok. 54 mld zł, które po-

winny służyć interesom Polski i Polakom oraz naszym aspiracjom rozwojowym i biznesowym wyzwaniom. Pytanie brzmi dziś czy mamy precyzyjnie i profesjonalnie rozpisane plany wykorzystania tych dwóch wielkich instytucji finansowych - banków PKO BP i Pekao SA dla celów rozwojowych i gospodarczych i wydaje się, że opinia publiczna powinna znać choćby zarys tej koncepcji.

Pierwsze czytanie projektu o sieci szpitali na sejmowej Komisji Zdrowia. W myśl nowych przepisów w tzw. sieci znajdują się szpitale, które od co najmniej 2 lat mają umowę z NFZ i w których funkcjonuje izba przyjęć lub szpitalny oddział ratunkowy. Placówki te będą miały zagwarantowaną ciągłość finansowania.

MEN: samorządy gotowe do reformy edukacji. 98 proc. rad powiatów i 95 proc. gmin przygotowały już projekty uchwał dostosowujących sieci szkolne do reformy oświaty - poinformował w czwartek wiceminister edukacji Maciej Kopeć.

ABW już na początku 2010 r. wiedziała o podejrzeniu działalności Amber Gold! Podczas posiedzenia komisji śledczej przesłuchującej Jarosława Mąkę, b. dyrektora Departamentu Handlu i Usług Ministerstwa Gospodarki, przewodnicząca Małgorzata Wassemann ujawniła, że Mąka już na początku 2010 r. spotkał się z funkcjonariuszem ABW, w czasie którego miał poinformować o swoich wątpliwościach co do Amber Gold, którymi powinny zainteresować się służby.

Bez względu na stanowisko władz Warszawy CBA będzie działać. CBA „bez względu na decyzje i stanowisko władz Warszawy” dokończy proces rozliczania patologii dot. warszawskiej reprivatyzacji - powiedział PAP rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych Stanisław Żaryn.

Wielomilionowe wyludzenia VAT-u. ABW zatrzymała dwóch podejrzanych. Funkcjonariusze katowickiej delegatury ABW zatrzymali kolejne dwie osoby w sprawie dotyczącej wyludzeń podatku VAT w ramach wewnątrzspółnotowego obrotu metalami nieżelaznymi.

Śląskie: CBŚP rozbiło grupę, która wyludziła 4,5 mln zł VAT-u. Funkcjonariusze katowickiego Centralnego Biura Śledczego Policji zatrzymali cztery osoby z woj. śląskiego wyludzające VAT na fikcyjnym obrocie różnymi towarami. Skarb Państwa stracił ok. 4,5 mln zł - podało w środę CBŚP.

Szewczak o skandalicznych wydarzeniach na Krakowskim Przedmieściu. Nie chciałbym urazić zwolenników Dżyngis-Chana, ale nawet hordy mongolskie potrafiły uszanować oddawanie czci swoim zmarłym, przywódcom, wodzom. Uczestnicy kontrmanifestacji zakłócili wykonanie hymnu narodowego i obrzucili uczestników mieszczyńcy różnymi przedmiotami. Jeżeli rzeczywistość jest jakiś gorszy sort ludzi, to w moim przekonaniu, to są właśnie ci, którzy nie potrafią w sposób godny uczcić tak tragicznie zmarłych i profanują polski hymn - powiedział Szewczak. To absolutne zdżiczenie obyczajów, karygodne w moim ocenie - dodał.

Merkel odkrywa karty: „Europa różnych prędkości jest koniecznością”. Musimy odważyć się na to, by niektóre kraje szły do przodu, jeżeli nie wszyscy będą chcieli brać udział - powiedziała Merkel. Musimy być Unią, która nie tylko obiecuje, lecz także rzeczywistość zapewnia ludziom ekonomiczny dobrobyt, miejsca pra-

cy, bezpieczeństwo socjalne - zaznaczyła szefowa niemieckiego rządu. Jej zdaniem, „Europa różnych prędkości jest koniecznością, w przeciwnym razie dojdzie do zastoju”. Merkel wymieniła obronę jako dziedzinę wymagającą reformy. Pozytywnie oceniła poniedziałkową decyzję ministrów obrony i spraw zagranicznych o utworzeniu wspólnego dowództwa dla misji zagranicznych.

Austria: Szef MSZ przeciwny Europie dwóch prędkości. Dla Austrii model Unii Europejskiej dwóch prędkości, który popierają Niemcy i Francja, nie jest najlepszym rozwiązaniem - powiedział szef austriackiej dyplomacji Sebastian Kurz.

Ważne wydarzenie w Warszawie. 28 marca szczyt premierów V4 i Kongres Innowatorów. „Chcemy się zmienić, chcemy żeby Polska była państwem przyjaznym dla przedsiębiorców - podkreśliła szefowa rządu.

Szydło: stanowisko V4 może stać się fundamentem deklaracji rzymskiej. Deklaracja Grupy Wyszehradzkiej została przekazana do Brukseli; uważamy, że to dokument, który może stać się fundamentem deklaracji, którą przyjmujemy w Rzymie - podkreśliła premier Beata Szydło.

„Przyjechaliśmy dumni z naszej premier. Pod ogromnym naciskiem broniła polskiej sprawy”. „Bardzo często wielu gięło się w pół, gdy przyszło im się konfrontować z tymi, którzy są silniejsi, bogatsi. Beata Szydło nie należy do tych, którzy się gną”.

Morawiecki: podchodzę ze spokojem do zapowiedzi o Unii różnych prędkości. Podchodzę do tego ze spokojem - tak wicepremier, minister rozwoju i finansów Mateusz Morawiecki ocenił we wtorek wypowiedź przywódców Francji, Niemiec, Włoch i Hiszpanii, którzy opowiadają się za Unią różnych prędkości.

Radykalna Francja. Co trzeci obywatel nad Sekwaną wspiera Front Narodowy. Jedna trzecia Francuzów zgadza się z ideami skrajnie prawicowego Frontu Narodowego - wynika z ogłoszonego we wtorek sondażu. Szczególnym poparciem cieszy się program antyimigracyjny tej partii.

Ekspert: Z procesem demokratycznym w UE jest wielki kłopot. Wybór Donalda Tuska wbrew państwu, z którego pochodzi pokazuje, że proces decyzyjny w Unii Europejskiej nie odbywa się w sposób demokratyczny powiedział dr Lech Jańczuk. Politolog wskazał, że państwa wspólnoty przez 70 lat skręciły z drogi demokratycznej w kierunku demokracji kanapowej.

Dr Z. Kuźmiuk: Ewentualny powrót D. Tuska do polskiej polityki będzie bardzo trudny. Donald Tusk kieruje Unią Europejską przy wyraźnym sprzeciwie Polski. Został desygnowany i w konsekwencji wybrany na drugą kadencję przy silnym wsparciu Niemiec. To moim zdaniem oznacza, że jego ewentualny powrót do polskiej polityki będzie bardzo trudny, bo ta sprawa będzie na nim ciążyć - ocenił dr Zbigniew Kuźmiuk.

Czy to ostateczny upadek Wyborczej? Gazeta zanotowała największy spadek! Gazeta Wyborcza w rok straciła aż 36 tys. czytelników, czyli jej sprzedaż zmniejszyła się aż o blisko 25 procent. Gazetę Michnika wyprzedził Super Express. ■

„Maryla”, 11/03/2017

<http://www.blogmedia24.pl/node/77164>

Przyłębski palił, ale się nie zaciągał!

Kiedy (po miesiącach milczenia od pierwszej przecieku) dotarło do Publiczności to, co dotarło, pomyślałem sobie, że gdybym podpisał współpracę z SB jak mój rówieśnik Przyłębski, to bym dziś był ambasadorem. No dużej, dureń ze mnie!

Ale niestety (dla mnie niestety), w teczce z donosami na mojego Ojca (1957-1989!) zachowała się notatka porucznika SB Pałczyńskiego, który zaraportował do płk Pietruszki (szefa otwoczek bezpieki), że ja podczas rozmowy w biurze paszportowym zachowywałem się „butnie i arogancko”. No, jak ktoś, kto w stosunku do przesłuchującego go esbeka zachowuje się arogancko może zostać ambasadorem? No nie może! I pewnie w tym PiS-ie ktoś tę notatkę przeczytał, komu trzeba pokazać i z mojej ambasadorskiej fuchy - nici. A tak się na nią szykowałem!

PiS ma z tej całej zadymy dwa wyjścia (nie trzy, bo ja już ambasadorem być nie chcę) i oba doskonałe:

1. pogonić Przyłębskiego, co oznacza utratę kontroli nad dopiero co odzyskanym Trybunałem Konstytucyjnym, a dlaczego - tłumaczyć nie muszą.

2. zamieść sprawę pod dywan (czyż się już, jak ich nazwałem - „dziennikarze komercyjnie niepokorni” zajmują), co oznacza kilka rzeczy na raz:

a/ PiS nie ma kandydata na ambasadora w Berlinie, który NIE podpisał kwitu o współpracy z SB; b/ PiS na kluczowe stanowiska mianuje ludzi o prawidłowym przebiegu kariery zawodowej:

- Rada Mediów Rządowych: ideowy komunista Czabański (no przecie nie dla kasy się zapisał),
- Akademia Sztuki Wojennej: jeszcze bardziej ideowy, bo z prawdziwej, stalinowskiej rodziny, komunista Targalski,

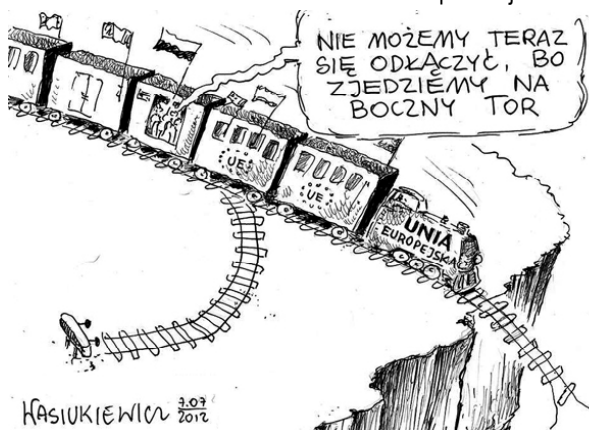
- ministerstwo od opieki nad pasionymi kasą publiczną NGO-sami: podrzutek z UW Gliński itd. itp.

Gdyby jednak jakimś cudem tego Przyłębskiego Prezes posunął (no przecie nie, jak go nazwałem „wiemota” Waszczykowski - on w MSZ ma tyle do gadania, co Polak za okupacji), moja propozycja na zagospodarowanie ambasadora jest następująca: Przyłębski na szefa IPN!

A teraz siedzę sobie przy filiżance kawy (ja piję kawę z filiżanki) i czekam, kiedy Przyłębski (przed esbekiem określał siebie jako „ateistę i marksistę”) powie, że zgodę na ambasadorowanie PiS wymusiło na nim szantażem, groźbami itp. metodami?

Ale to wszystko jest pikus: PiS wysunął na strażnika eurozyranda niejakiego Saryusza-Wolskiego. Mnie tam ganc pomada, ale czy Prezes jest absolutnie pewien, że ten Saryusz-Wolski niczego w zamierzonej (i niedawnej) przeszłości nikomu nie podpisał? ■

„Ewaryst Fedorowicz”, 05/03/2017
<http://blogmedia24.pl/node/77108>



Obywatel zwisa im kalafiorem

Gdyby tak wziąć na serio słowa totalnej opozycji, która wypadek kolumny BOR w Oświęcimiu nazwała zderzeniem obywatela z państwem PiS to trzeba powiedzieć równie serio, że obywatel Sebastian K. wyszedł z tego zderzenia bez szwanku, a nawet bez jednego zadrapania.

A jak wyglądały zderzenia polskich obywateli z państwem Tuska? Warto, co nie co przypomnieć tym wszystkim budkom, sowom, schetynom, kopaczom, halickim, olszewskim, kierwińskim i śledzińsko-katarasińskim. Ta wymieniona jako ostatnia, była towarzyszką z PZPR także pojawiła się w Oświęcimiu, choć ona jak ognia powinna unikać pokazywania się w miejscach gdzie doszło do jakiejś kraksy z racji na swoją dawną wstydliwą przygodę, czyli kolizję, którą spowodowała w 2007 roku na jednej z łódzkich ulic. Policjanci trzykrotnie mierzyli jej poziom alkoholu w wydychanym powietrzu i za każdym razem wynik był coraz wyższy i wskazujący na jego obecność. Pamiętam, że towarzyszką Iwona Śledzińska Katarasińska mówiła wtedy: - Nie piłam alkoholu, tylko ziółka, które go zawierają. Nie wykluczył tego nawet biegły. Wcześniej policjantom podawała wersję o jednej lampce koniaku wypitej poprzedniego wieczora. No, ale wracajmy do ludzi, którzy nie mieli tyle szczęścia w zderzeniu z państwem, co Sebastian K.

W piątek 23 września 2011 roku bezskutecznie walczący od trzech lat z nieprawidłowościami w skarbowce na warszawskiej Pradze, były inspektor Andrzej Żydek udał się pod kancelarię premiera Tuska, oblał łatwopalnym płynem i podpalił. Ciężko rannego mężczyznę udało się jednak uratować, w czym duża zasługa funkcjonariuszy BOR, którzy ugasił ogień. Cztery miesiące później w programie „Czarno na Białym” Andrzej Żydek mówił: - Państwo polskie na pewno pomogło mi w podjęciu tej decyzji, nie powiem, że było inaczej.

W środę 12 czerwca 2013 roku nie widząc dla siebie szans i perspektyw pod rządami miło-

ści koalicji PO-PSL, 56-letni mieszkaniec biednej wioski, Andrzej Filipiak za ostatnie 30 zł kupuje bilet i jedzie do Warszawy. Po przybyciu udaje się pod kancelarię premiera oblewa benzyną i podpala. Gaszą go protestujący pod KPRM związkowcy, a życie ratują mu lekarze ze szpitala przy ulicy Szaserów. Andrzej Żydek, pierwsza ofiara samopodpalenia, zapytany przez redaktora Marka Pyżę: „Co pan pomyślał, gdy dowiedział się wczoraj, że ktoś podpalił się przed kancelarią premiera?” - odpowiedział: „Pierwsza myśl? Następny biedny człowiek. Nie widział wyjścia z trudnej sytuacji życiowej, chciał coś pokazać, a wręcz wykrzyzczyć. [...] To jest totalna bezsilność. Człowiek zderza się z murem, którego nie da się przebić. W moim przypadku dodatkowo próbowano zrobić ze mnie idiotę. Pan Andrzej, który wczoraj podpalił się przed KPRM miał niesłychanie ciężką sytuację i żadnych perspektyw”.

Zapytacie Drodzy Czytelnicy czy ktoś z tej wymienionej przeze mnie na wstępie bandy politycznych warchołów z totalnej opozycji, którzy w Oświęcimiu odgrywali rolę oddanych obywatelom wrażliwców, pojawił się w 2011 i 2013 roku na miejscu tych wstrząsających wydarzeń, które przypominałem? Odpowiedź brzmi, nie. Zapytacie czy któryś z dyżurnych mecenasów Platformy Obywatelskiej zaoferował pomoc ofiarom? Niestety nie. O ile dobrze pamiętam to mecenas Aleksander Pocię w 2007 roku był bardzo zajęty przyłapaną na przyjmowaniu łapówki posłanką PO, Beatą Sawicką, za którą wpłacił 300 tys. zł kaucji deklarując, że płaci z własnej kieszeni.

Na naszych oczach totalna opozycja demonstruje totalną obłudę wylewając codziennie hektolitry niebywałej hipokryzji, perfidii i wyjątkowego politycznego łajdactwa. Idę o zakład, że nazwiska Żydek i Filipiak nic tej hołocie nie mówią, ponieważ los polskich obywateli mówiąc kolokwialnie, zwisał i nadal zwisa im kalafiorem. ■

„kokos26”, 07/03/2017

<http://blogmedia24.pl/node/77124>

Artykuł z „Warszawskiej Gazety”

Cudacy z GW

Ja nietutejszy i ja nie rozumiem. Czytam na portalu Gazety Wyborczej tytuł: „Zła wiadomość z Niemiec. To wygląda jak pierwszy sygnał gospodarczych kłopotów”.

Pod spodem zdjęcia Pani Kandlerz Angeli Merkel oraz polskiej Pani Premier Beaty Szydło. Zdjęcie niepokojąco przyprószone. No to będziecie mieli kłopoty - pomyślałem sobie o polskiej gospodarce.

No i wykrakałem, ale nie od razu było to takie jasne. Mianowicie, Wielmożny

Pan Redaktor Rafał Hirsch w pierwszych słowach

napisał: „Zamówienia fabryczne w Niemczech spadły w styczniu o ponad 7 proc. Tak dużego spadku nie było od recesji z 2009 r.” Aha, myślę sobie, to jednak Niemcy są w kłopotcie.

A jeżeli tak, to co tam robi premier B. Szydło? Jest jakaś niemiecka fabryka, która właśnie znalazła się w kłopotach, czy jak? Okazuje się, że wcale nie! Wyjaśnia to dalej Pan Redaktor z Kochającej Polskę gazety. Pisze: „Może to oznaczać gorszą koniunkturę dla polskich eksporterów”. Aha, czyli Niemcy nie mają się czym martwić, bo problem mają Polacy! Proste i jasne.

Potwierdzają to następne słowa tekstu HIRSCHA: „Zdaniem niemieckiego ministerstwa gospodarki nie ma się jednak czym martwić, bo to prawdopodobnie tylko przejściowe osłabienie”. Teraz jest jeszcze jaśniej - niemieccy przedsiębiorcy nie mają się co martwić tym jakimś polskim problemem.

Teraz to ja już wszystko rozumiem!

Ta gazeta HIRSCHA i innych mu podobnych może lepiej by przeniosła się do Izraela? Pasowałyby też do Madagaskaru. ■

„Tymczasowy”, 07/03/2017

<http://blogmedia24.pl/node/77129>

Przedłużenie kadencji Tuska w oczach publicystów i blogerów

Przyznam szczerze, iż trudno było mi ocenić efekty sprzeciwu Polski wobec przedłużenia kadencji Donalda Tuska jako przewodniczącego Rady Europy. Zamiast się więc mądrzyć, postanowiłam zapoznać się z opiniami innych.

Wybrałam kilka artykułów, których autorzy nie ograniczyli się do wykrzyknięcia tych lub innych emocji, lecz usiłowali cokolwiek zrozumieć z tego, co się stało.

Przed wszystkim chciałabym polecić tekst Leonardy Bukowskiej „Śluszna decyzja Premiera Szydło - analiza na chłodno”. Autorka w kilkunastu punktach opisuje przyczyny i skutki postępowania Polski i dowodzi, że nie należało działać inaczej. Koniecznie trzeba to przeczytać [streścić się nie da]. Zupełnie innego zdania byli Michał Szuldrzyński w „Rzeczpospolitej” i Marcin Makowski w Wp.pl. Szuldrzyński zatytułował swój artykuł „Kronika dyplomatycznej katastrofy”. Twierdził on m.in., że pomysł sprzeciwienia się przedłużeniu kadencji Tuska powstał już pod koniec 2016 r., ale że wówczas Kaczyński go nie poparł. Zmienił zdanie później w styczniu 2017. Szuldrzyński napisał: „W wywiadzie dla „GP”, udzielonym w zeszłym tygodniu, Kaczyński stwierdził, że zgłoszenie Saryusz-Wolskiego uruchomi powstanie nowej giełdy nazwisk i pojawią się nowi kandydaci ze strony lewicy oraz że Tuska nie poparł Węgry. Z dzisiejszej perspektywy widać, że decyzja podjęta przez prezesa oparta była na całkowicie nieprawdziwych przesłankach.”

Za katastrofalne uważa postępowanie rządu PiS również Marian Makowski. Stwierdza: „Bo właśnie na tym polega paradoks czwartkowego szczytu w Brukseli - wiele argumentów było po stronie rządu, ale fatalna egzekucja i działanie na ostatnią chwilę sprawiło, że Beata Szydło została wysłana do Europarlamentu mediować w przegranej sprawie. Przegranej dlatego, że zabrakło jej powagi, spójności prezentowanego przez Warszawę stanowiska i czasu, aby je w zaciszu gabinetowych mediacji lobbować. Efekt? Chyba pierwszy raz po 1491 roku, gdy Jan Olbracht walczył ze swoim bratem Władysławem Jagiellończykiem, Węgrzy, Słowacy i Czesi zjednoczyli się przeciw Polsce.”

Znany bloger Matka Kurka [Piotr Wielgucki] ocenia to samo wręcz entuzjastycznie. Według niego: „Traktowanie tych ustawionych pseudo wyborów w kategoriach sukcesu Tuska i porażki PiS, to czysty idiotyzm, którym podniecają się głupi i naiwni. Wybór Tuska paradoksalnie pokazał, że Tusk jest nikim w UE, nie ma poparcia własnego kraju, własna partia się modliła, żeby nie wrócił do Polski, a „prezydentem Europy” został tylko dlatego, że wszyscy uznali go za nieszkodliwego. Kaczyński dał najmocniejszy sygnał, jaki mógł dać. Nie będziecie sobie z Polską pogrywać towarzysze europejscy i choćbyście wszyscy kupą szli na nas, to będziemy robić swoje i o swoje dbać. Za ten widok napawający nadzieją mogą jedynie podziękować i wyrazić najgłębszy szacunek dla Polski, która w końcu zaczyna być Polską.”

Osobną kategorię stanowi Rafał Ziemkiewicz. Zachował się on jak chorągiewka na wietrze. Jeszcze 8 marca w wywiadzie dla „Superexpressu” twierdzi: „Moim zdaniem PiS nie miał ruchu. To

Przestępca jest kimś lepszym

No to sytuacja się wyklarowała, skończyły się wahania elit europejskich. Wybrana została integracja przez centralizację. Tak też można. Duże organizmy, np. imperia, da się utrzymać w kupie na dwa podstawowe sposoby: centralizując albo decentralizując. Wybrano pierwszy. Wygląda też na to, że tempo będzie przyspieszone.

Unia Europejska jest dużym organizmem gospodarczym. Biorąc pod uwagę dochód narodowy należy do ścisłej trojki wraz z Chinami (pierwsze miejsce co do wielkości GDP) i Stanami Zjednoczonymi (trzecie miejsce). Potem jest długo, długo nic. Jeżeli ktoś z przyzwyczajenia zechce się ująć za Rosją, to powinien zwrócić uwagę, że dochód narodowy tego niegdyś mocarstwa jest niższy od Indonezji czy Indii. Daje to niewątpliwie perspektywę mocarstwową, choć takie określenie całkowicie nie należy do słownika pojęć samoidentyfikacyjnych na tym kontynencie. Jednakże jest pewne ale i to ALE jest bardzo duże.

Piękny w zamierzeniu projekt Europy jako jednego państwa przestał być możliwy. Przed wszystkim nie udało się zlikwidować tożsamości narodowej przy pomocy poprawności politycznej i innych narzędzi. Po drugie, centralizacja wymaga centralnej biurokracji, która ma tendencje do nieuchronnego rozrastania się oraz „pracowitości” polegającej na produkowaniu ton przepisów mających regulować życie w państwowym kolosie. Logika jednak jest taka, że miast zwiększać sprawność, one ją zmniejszają. Szczególnie dotyczy to działalności gospodarczej.

Na przyszłości Unii w najbliższym czasie ciężać będzie szereg czynników z trzema na czele: zadłużeniem, „buntem społeczeństw” oraz tsunami migracyjnym. Zadłużenie strefy euro według wskaźnika: dług do GDP wynosi 90 proc., a w całej Unii - 83 proc. Rekordzistami są: Grecja (176 proc.), Portugalia (133 proc.), Włochy (132 proc.), Belgia (108 proc.), Hiszpania (100 proc.), Francja (97 proc.). Nawet Niemcy (69 proc.) są bardziej zadłużone od Polski (53 proc.). Długi zaduszają gospodarkę, mówiąc obrazowo, ona krwawi (bleeds). Mówią też, że zaciska się pętla na szyi.

Spółeczeństwa Unii Europejskiej, podbudowane ostatnio zwycięstwem Donalda Trumpa w USA, są coraz bardziej sceptyczne co do elit swych krajów oraz europejskich. Według FOXbusiness opierającego się na Global Risk Insights kandydatami do następnych „xitów” z Unii są w kolejności: Francja, Włochy, Hiszpania, Austria i Grecja. Badania opinii publicznej wykazały, że we Włoszech i Francji około 60 proc. ludzi opowiada się za referendum w sprawie kontynuacji przynależności do UE.

Uchodźcze tsunami, którym, na własne życze-

nie, dały się zalać Niemcy i kilka innych krajów europejskich, obciąża od początku te kraje. A jest to niewinny początek. Ten garb będzie bardzo kosztowny przez całe dekady.

Decyzja o centralizacji przyniesie także pewne dziwne rezultaty. Na przykład próba tworzenia unijnej armii jest konceptem z gatunku komediowych. Całe to towarzystwo, które bez parasola amerykańskiego, by leżało i kwiczało, wcale nie ma ochoty na zwiększanie budżetów wojskowych, choć się do tego zobowiązywało. Prawdę mówiąc nie widzę w tym paralelnego NATO, raczej zwiększone i lepiej uzbrojone siły policyjne, które powinny brać pod uwagę buntujące się państwa członkowskie.

Po odejściu Wielkiej Brytanii budżet UE zmniejszy się, a że kraj ten dawał więcej niż dostawał, to ktoś będzie musiał stracić. Polska najsolidniej ze wszystkich dołta przybraną matkę Unię. Zaczęliśmy od 2,9 mld. euro na plusie w 2006 r. i dotarliśmy do poziomu 13,7 mld. euro w 2014 r. Takie Węgry dotarły do poziomu 5,6, podczas gdy Grecja - 5,1, a znajdująca się na czwartym miejscu wśród dojących, Portugalia - 3,2 mld. euro. Natomiast kolejność wśród darczyńców, czyli dojonnych, była następująca: w tym samym okresie Niemcy przebyły drogę od 6,3 mld. euro na minusie netto do 15,5, Francja dotarła do poziomu 7,1, a Włochy - 4,4 mld. euro.

Można też różne liczby roczne sumować. Na przykład roczny wkład do wspólnego budżetu. Składa się on z 3 części: ustalonego proc. GDP, cel na rzecz UE oraz ustalonego proc. VAT-u. Otóż w okresie 2007-2013 Niemcy dały do Unii wkład w wysokości 144 mld. euro, Francja - 128, Włochy - 98, UK - 77, Hiszpania - 66 mld. euro. Nawet mała Holandia dała 27, a Belgia - 22 mld. euro. Ta ostatnia tylko o 700 mln euro więcej niż Polska. Wielkie dzięki, łaskawcy!

To co było się nie wróci. Ci pierwsi, czyli ważniejsi bardziej zadbają teraz o swoje interesy tworząc w ramach Europy różnych prędkości różne fundusze. Mają nadzieję, że może uda się powrót do „Przytuliska” (Cosy Europy). Skład się będzie tasował, choć tzw. państwa założycielskie będą stanowiły trzon. W drugiej kolejności „stara 15”. A reszta? Resztę gryzą psy. ■

„Tymczasowy”, 09/03/2017
<http://blogmedia24.pl/node/77141>

Donald Tusk zdecydował, że chce iść na udry z polskim rządem. Przecież jeszcze kilka miesięcy temu PiS dawał sygnały, że jest gotów dogadać się z Tuskiem. Ten nie tylko nie wykonał żadnego przyjaznego gestu wobec Polski, ale też po wyborach prezydenckich był jedynym liderem światowym, który nie wysłał depechy gratulacyjnej do Andrzeja Dudy. A potem aż do czasu wystąpienia we Wrocławiu w czasie ciamajdanu wielokrotnie udawał, że pozycję szefa Rady Europejskiej wykorzystuje do szykowania sobie powrotu do Polski i uprawiania polityki krajowej. PiS nie mógł poprzeć Tuska i musiał wyraźnie zaznaczyć, że Tusk jest na wojnie z Polską, przynajmniej do cza-

su, gdy rządzi Prawo i Sprawiedliwość.”

Dziś [9.03.2017] napisał w portalu Interia.pl felieton „Eurociamajdan”, w którym nie pozostawia suchej nitki na PiS. Wobec takich podziałów, przebiegających nawet wewnątrz głowy RAZ - pozostaje tylko poczekać na dalszy rozwój wypadków. ■

„elig”, 10/03/2017
<http://blogmedia24.pl/node/77150>

co nowego na blogach
jest niezależną inicjatywą grupy użytkowników portalu <http://blogmedia24.pl>. ■
Serwis przygotowali: „Maryla”, „Morsik”, „Nateczas”, „tu.rybak”.